Rok VI. Kraków-Podgórze, Sobota 10 Października 1908 Nr. 233

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na nowy kwartał!

Dbając o jak największe urozmaicenie i ożywienie treści i zwięzłe a możliwie wszechstronne odzwierciedlanie bieżącego życia, „Nowiny“ rozszerzą z początkiem października swój **dział sprawozdań i korespondencyj.**

Zarazem przyspieszony zostanie czas wychodzenia dziennika, tak, aby „Nowiny“ mimo wielkiego nakładu już około godziny 4—5 mogły być przez kolporterów doręczone wszystkim P. T. Abonentom i agencyom w Krakowie i Podgórzu.

W ciągu miesiąca października ukończony zostanie druk powieści pt. **„Nowy Żyd Wieczny Tułacz“** i **„Król Powietrza“**, poczem niezwłocznie w odcinku „Nowin“ ukażą się nowe sensacyjne powieści, których tytuły w odpowiedniej chwili ogłosimy.

Prosimy P. T. Czytelników, aby rozszerzali „Nowiny“ w kole znajomych i przysyłali nam adresy osób, którym należy posłać numer okazowy. Warunki prenumeraty podane są w nagłówku.

Każdy abonent, który uiści prenumeratę za pół roku, otrzymuje bezpłatne premium książkowe (nowości księgarskie).

Prosimy odnowić prenumeratę!

Ewolucye na Wschodzie.

Piszą nam z Wiednia:

Jak dalece epokowem wydarzeniem była wojna rosyjsko-japońska okazuje się to na jej bezpośrednich następstwach: W Rosyi rewolucya, zapoczątkowany ruch konstytucyjny, zatamowana zdolność Rosyi do akcyi w sprawach zagranicznych. Tylko ta sytuacya sprawia, że na słowiańskim Wschodzie dzieją się ważne ewolucye, nie wbrew, ale bez Rosyi, poza Rosyą. Wojna rosyjsko-japońska spowodowała nowe ugrupowanie mocarstw. Z jednej Niemcy, Austrowęgry, Włochy; z drugiej Francya, Anglia, Rosya, a także Włochy, bo te są i z Anglią związane. To ugrupowanie sprawia, że ani Rosya, ani Niemcy już nie mają dominującego stanowiska w Europie, że wszelka ich inicyatywa jest utrudnioną, a na jakąś akcyę wojenną żadne państwo ośmielić się nie może.

Następstwem wojny rosyjsko-japońskiej jest także ruch konstytucyjny w Persyi i wyjątkowa, niebywała, bo w sposób pokojowy dokonana, dawno przygotowywana, ale naraz przyspieszona i zwycięska ewolucya młodoturecka, konstytucyjne odrodzenie Turcyi.

Ta ewolucya wywołała natychmiast następstwa: trzy państwa, Austrowęgry, Bułgarya i Grecya musiały uznać, że rachunki swoje z Turcyą mogą załatwić bezpiecznie tylko teraz, dopóki Turcya zajęta jest ewolucyą wewnętrzną. Stąd wyniknąć musiało przyłączenie Bośni i Herzegowiny i konstytucya dla nich, oraz niepodległe carstwo bułgarskie. Są to fakta, którym Rosya przeszkodzić nie jest zdolną. Niepodległość Bułgaryi, to faktycznie satysfakcya dla Rosyi, to przywrócenie warunków pokoju z San Stefano, a obalenie warunków traktatu berlińskiego, który Rosyę upokorzył. Ale dzieje się to nie pod Rosyi protektoratem, więc jest ciosem dla jej uroku na Wschodzie. — Przyłączenie Bośni i Herzegowiny do Austro-Węgier, lubo utwierdza tylko stan od lat 30 trwający, jednak na długie czasy kładzie zaporę dla planów Serbii, Czarnogóry, planów przez Rosyę zawsze podsycanych.

Wojny te wydarzenia nie wywołają raz dlatego, że Rosya nie może się puszczać na hasardy, a powtóre dlatego, że wojna nie mogłaby być zlokalizowaną, że wywołałaby cały rój spraw, kwestyj, rozruchów. Więc akcya Austro-Węgier i Bułgaryi będzie na razie także pokojową ewolucyą, na razie, gdyż spraw wschodnich wcale jeszcze nie załatwia. Jest to epizod, etapa historyczna, jeszcze nie stałego.

Hr. Andrassy oznajmił niegdyś, że Bośnię i Herzegowinę cesarzowi na talerzu przyniesie. Dopiero teraz się to dokonało. Następstwa mogą być doniosłe, jeżeli w polityce Austryi będzie konsekwencya. Austrya utrzyma ten przyrost, jeżeli nie przestanie rozwijać się na podstawach autonomiczno-federacyjnych, oraz jeżeli przestanie zupełnie podlegać wewnątrz i zewnątrz Niemcom. Albo będzie Austrya dośrodkowem ogniskiem dla Słowian, albo dzisiejszy jej przyrost będzie tylko doraźnem, na dalsze lat 30, prowizoryum. Nie trzeba zapominać, że do Bośni i Herzegowiny roszczą sobie pretensye Serbia i Czarnogóra, do części Albanii Włochy, do Starej Serbii Serbia, do Macedonii Bułgarya i Grecya, do Konstantynopola Grecya i Rosya, do Bośni osobno Węgry, osobno Kroacya i t. d.

Ewolucye, których jesteśmy świadkami, są pokojowe i są etapą, nastąpią po nich rewolucye, bo nastąpić muszą, gdyż bardzo daleko jeszcze do rozwiklania i ustalenia stosunków.

Ze spraw kupieckich.

W ostatnim numerze interesującego organu fachowego „Kupiec Polski“ *) redakcya ogłasza, że czyniąc zadość życzeniom ogółu kupiectwa wniosła do Sejmu na ręce posłów Federowicza, Merunowicza i Wasunga pismo w sprawie handlu solą.

Będąc wyrazem opinii ogółu kupców galicyjskich, redakcya „Kupca Polskiego“ zwraca się zarówno w interesie kupców jak i konsumentów do Wysokiego Sejmu z prośbą o **uregulowanie handlu solą w Galicyi** w następujący sposób:

1) Przy sprzedaży soli w paczkach przyznana ma być detalistom prowizya w wysokości 10 proc., co stanowi godziwy a umiarkowany zysk kupiecki.

2) Jakość mielonej soli w paczkach winna być lepszą, gdyż obecnie sprzedawana w paczkach sól krajowa mielona jest zbyt szarą i zanieczyszczona ziemią; także jakość soli warzonej pozostawia wiele do życzenia.

3) W interesie wybredniejszych konsumentów należy wprowadzić do handlu w Galicyi Zachodniej także gatunek soli zupełnie *białej i czystej* bądź warzonki, bądź mielonej szybikowej.

4) Należy wprowadzić do handlu także półkilogramowe paczki dla wygody uboższych odbiorców.

5) Należy wprowadzić do handlu także sól kruchową dla bydła.

W tym samym numerze omówione też zostało krytycznie sprawozdanie Wydziału krajowego o sprzedaży soli.

Z interesującej treści numeru podnieść należy doskonały artykuł p. Szukiewicza „Z doświadczeń starego kupca“ i artykuły „Szanujmy samych siebie“, „Złote rady dla personalu“, „Czesi a my“, „Przeciw szyldom niemieckim“, „Pomocnicy handlowi przeciw ubezpieczeniu pensyjnemu“, „Stosunki handlowe w Wadowicach“ i obfitą kronikę.

*) „Kupiec Polski“ adres redakcyi Kraków, Wolska 14. Prenumerata kwartalna 1 k. 80 h., dla pp. pomocników handlowych 1 k. 12 h.

Delegacye.

Telegram „Nowin“.

Exposé bar. Aehrenthala.

Budapeszt. W komisyi spraw zagranicznych austr. delegacyi bar. Aehrenthal wygłosił *exposé* o polityce zagranicznej Austro-Węgier.

W *exposé* omówił minister naprzód zmianę stosunków w Turcyi:

„Rewolucya lipcowa r. 1908 oznacza punkt zwrotny w historyi Turcyi i porusza jak najintensywniej jej stosunek do nas i do innych mocarstw. Stosunek ten charakteryzowała w ostatnich latach akcya reformowa, mająca na celu uspokojenie trzech wilajetów: Kossowo, Salonik i Monastyru. Inicyatywa w tym kierunku podjęta przez Austro-Węgry i Rosyę w r. 1903 miała na celu polepszyć administracyę w tych prowincyach państwa Otomańskiego, w których panowały krytyczne stosunki. Skutkiem zmian w wewnętrznem położeniu Turcyi mocarstwa porozumiały się w dwóch kierunkach: 1) że na razie należy wstrzymać się z wszelkiemi dalszemi propozycyami reformowemi, i 2) że wobec przyszłego rozwoju spraw w Turcyi należy zająć stanowisko życzliwego wyczekiwania.

To nasze zachowanie się polega na pewnej nadziei, że nowa era w Turcyi spowoduje odmłodzenie i wzmocnienie tego ustroju państwowego. Austro-Węgry, jako graniczące i dlatego w swych interesach najbardziej zaangażowane mocarstwo, pragnie tego szczerze z egoistycznych powodów. Turcya z lepszą administracyą i stalszymi stosunkami, jak to jeszcze niedawno było, byłaby dla nas wygodniejszym sąsiadem, jak Turcya z wczoraj, w której długoletnia wojna wewnętrzna zmusiła mocarstwa do interwencyi. Dotychczasowy przebieg przemiany usprawiedliwia pewność w ocenie.

Jak przedtem stwierdzono, panuje zgoda między mocarstwami w ocenie stanowiska wobec zajść w państwie Otomańskiem. Znajdujemy się w porozumieniu nie tylko z naszymi sojusznikami Niemcami i Włochami, ale także z innemi mocarstwami, a w pierwszej linii z Rosyą, która jako mocarstwo sąsiednie musi zajściom w Turcyi poświęcić tak samo szczególną uwagę, a z którą my od r. 1897 staliśmy w ciągłym ścisłym kontakcie w sprawie postępowania w kwestyach bałkańskich i jeszcze i dzisiaj pozostajemy. Powstałe w rosyjskiej opinii publicznej wzburzenie, wskutek zapowiedzi naszej *démarche* w Konstantynopolu celem połączenia bośniackiej sieci kolejowej z turecką, uśmierzyło się. Błędnem było rozszerzone mniemanie — a przekonani, to podniecano z tego miejsca, dla którego jest cierniem w oku wspólne postępowanie Austro-Węgier z Rosyą — że my staramy się o uzyskanie polityczno-handlowego i ogólnego monopolu ekonomicznego w zachodniej części półwyspu bałkańskiego i w tym kierunku żądamy od rządu sułtana gwarancyj. Żądanie monopolu świadczyłoby o krótkowidztwie.

Z kolei omawia minister aneksyę **Bośni i Hercegowiny.** — Aneksya kładzie kres dwuznaczności prawnopaństwowej. A jeżeli teraz wojska austro-węgierskie opuszczą na stałe Sandżak, to jest to faktem wyjaśniającym, jak mało egoistyczne są cele naszej polityki oryentalnej. — Ten fakt znowu drastycznie przedstawia państwom bałkańskim, że monarchia austro-węgierska poza tem co posiada, nie dąży do żadnej zdobyczy terytoryalnej. Cofnięcie naszych wojsk z Sandżaku stwarza wreszcie pożądaną jasność w stosunku Austro-Węgier do innych mocarstw. Przekazana monarchii specyalna misya, pełnienia straży w okolicach, gdzie narodowe i religijne sprzeczności wytwarzają niebezpieczną atmosferę, nie była wcale łatwą ani przyjemną. Ale my ją spełniliśmy. — Mimo to spowodowało to wiele zawiści i nieufności, na co nadal nie chcemy się wystawiać.

Wreszcie stwierdza minister, że stosunek do Niemiec i Włoch jest niezmiennie dobrym. Także z Rosyą jest Austrya zgodna w tem, że ma najżywszy interes w utrzymaniu europejskiego koncertu.

Także z Anglią i Francyą utrzymujemy najprzyjaźniejsze stosunki.

Traktowanie kwestyi marokkańskiej może uchodzić jako kamień probierczy pokojowego usposobienia gabinetów.

Wreszcie co do **niezawisłości Bułgaryi,** oświadcza minister, że proklamacya niezawiści Bułgaryi była, jak wiadomo, bezpośrednio spowodowaną dyplomatycznem zajściem w Konstantynopolu. Zmiana odpowiada rzeczywistemu stanowisku, jakie Bułgarya, poparta życzliwością wszystkich mocarstw, oddawna potrafiła uzyskać. Monarchia zawsze z sympatyą śledziła stały rozwój Bułgaryi i dawała jej liczne dowody życzliwości. Już porozumiewaliśmy się z kilku gabinetami w sprawie uznania nowego stanu i przywrócenia normalnych i przyjaznych stosunków między Bułgaryą a Turcyą, co leży w interesie utrzymania pokoju na Bałkanie, który mamy zawsze przed oczyma, a co wydaje mi się bardzo pożądanem.

O Serbii ani słowa!

Lekceważące ignorowanie.

Budapeszt. W *exposé* znajdował się pierwotnie zwrot o Serbii. Po nadejściu już wiadomości o demonstracyach belgradzkich, baron Aehrenthal skreślił go, by okazać zupełną na nie obojętność.

Dalsze telegramy na str. 3.

Z KRAJU.

Z powiatu wielickiego piszą nam:

Koźmice małe koło Wieliczki też nie pozostały bezczynne wobec wzmagającego się ruchu ludowego na polu ekonomicznem. Włościanie tutejszej gminy postanowili założyć u siebie Kółka rolnicze, aby mogli korzystać z pism fachowych rolniczych z racyonalnej uprawy roli, a w święta i w niedziele, aby mogli, zamiast marnować czas niepotrzebnie, a czasem i pieniądze w karczmie, wspólnie się zbierać na odczyty i pogadanki w lokalu Towarzystwa.

Toteż, gdy dnia 4 października b. r. zwołał p. Franciszek Hełpa, kierownik szkoły z Raciborska zgromadzenie celem wyjaśnienia o zadaniach, celach, oraz korzyściach Kółek rolniczych, zebrało się pełna izba u wójta miejscowych rolników i po odczycie, wygłoszonym przez p. Hełpę, później po odbytej dyskusyi, postanowiono jednogłośnie wnieść podanie do c. k. Namiestnictwa o zezwolenie na otwarcie Kółka rolniczego w tutejszej gminie.

Spółka automobilowa w Bochni. Dzięki spółce tej Bochnia „zyskała“ szybkie i tanie połączenie komunikacyjne z Wiśniczem, ponadto brudne dorożki bocheńskie silną konkurencyę, bo automobil, kursujący między Rynkiem a dworcem kolejowym, przewozi podróżującą publiczność szybko a tanio. Omnibus automobilowy kursuje trzykrotnie, odwożąc i dowożąc wiśnickich podróżnych do każdego pociągu osobowego, w niedzielę zaś trzykrotnie łączy Bochnię z Brzeskiem i Okocimem. Spółka czyni u władz starania o pozwolenie automobilowego sezonowego połączenia Krakowa z Myślenicami i Zakopanem, Krynicy z Muszyną i Starego Sącza ze Szczawnicą.

Tragedya „Cyd“ St. Wyspiańskiego (Corneille'a) na scenach galicyjskich. Teatr ludowy p. Pilarskiego urządza w drugiej połowie października turnée artystyczne po większych miastach Galicyi z główną tragedyą St. Wyspiańskiego (Corneille'a) p. t. „Cyd“. Do uświetnienia tych przedstawień dyrekcya zaprosiła na szereg występów Andrzeja Mielewskiego, artystę teatru krakowskiego, który rolę Rodryga w tej sztuce interpretował już na scenie krakowskiej z wielkiem powodzeniem. — Wspaniałą tragedyę Wyspiańskiego, która otrzyma piękną szatę zewnętrzną tak w dekoracyi jak i w kostyumach odpowiednich, poprzedzi przed każdem przedstawieniem odczyt literacki pióra A. Siedleckiego pt. „Metamorfozy Cyda“, specyalnie napisany dla tej sztuki.

Nie wątpimy przeto, że publiczność miast galicyjskich, nie mając sposobności bywania na tej sztuce, która nie schodzi z repertoaru teatru krakowskiego, pospieszy na przedstawienia tej wspaniałej tragedyi, aby rozkoszować się arcydziełem naszego wielkiego poety St. Wyspiańskiego.

Dalsze metamorfozy stronnictwa ludowego. Od dłuższego czasu kursowały pogłoski, że dawny przywódzca chrześcijańsko-społecznego stronnictwa, ks. prałat Leon Pastor, ujrzawszy się odosobniony w Sejmie i parlamencie, ma zasilać swą osobą szeregi stronnictwa ludowego.

Sprawa przewlekała się jednak, wskutek opozycyi kilku posłów stronnictwa ludowego, mniej wyrobionych w „taktycznych“ ewolucyach.

Większość jednak klubu posłuszna jest p. Stapińskiemu. Od dziś ks. Pastor jest najmłodszym ludowcem.

Wiec oficyantów i aspirantów pocztowych Galicyi. Celem zaprotestowania przeciw ostatniej „regulacyi“ i wypowiedzenia naszych żądań wobec zaproszonych wszystkich posłów do Rady państwa bawiących obecnie we Lwowie oraz przedstawicieli dyrekcyi poczt zwołuje Towarzystwo lwowskie łącznie z „Krakowską Grupą Okręgową Centralnego Związku c. k. Oficyantów i Aspirantów we Wiedniu“, wiec oficyantów i aspirantów na dzień 11-go października b. r. godz. 4 popoł. w sal Ratusza we Lwowie.

Komitet tą drogą zwraca się do W. PP. Naczelników urzędów z uprzejmą prośbą, by ze względu na doniosłość sprawy i niezmierną jej wagę — raczyli nie robić trudności w udzielaniu urlopów chcącym wziąć udział w „wiecu“.

Kolegów zaś wszystkich wzywamy, by przyłączyli się do protestu, by obecnością na wiecu złożyli dowód solidarności w pracy o dobro ogółu i o zwalczenie systemu niesprawiedliwego traktowania naszego stanu. Niechaj każdy, kto może, stawi się na wiecu. Gdzie więcej kolegów przebywa niechaj wyślą delegata.

Wyrok w procesie czerniechowskim zapadł wczoraj. Po przesłuchaniu dodatkowych świadków, przemawiał prokurator, a po nim obrońcy, którzy całą winę przypisywali psychologii tłumu, fatalizmowi i pomyłce. Wyrok zapadł wczoraj o godzinie 12 w południe. Trybunał uwolnił wszystkich 38 oskarżonych od zbrodni gwałtu publicznego, a 23 od przestępstwa wywołania zbiegowiska; natomiast 15 osób zasądził w myśl § 283, a 2 osoby w myśl § 314. Zasądzeni zostali: Michał Chmielowski na 5 dni, Iwan Dziadnszka na 6 dni, Semko Gaj na 5 dni, Iwan Hałuba na 5 dni, Oleksa Hołuba na 7 dni, Andruch Kmeta na 5 dni, Fedko Ostrowski na 10 dni, Dmytro Szagadyn na 7 dni, Warwara Błotna na 6 dni, Eufrozyna Czubata na 6 dni, H. Karaczok na 8 dni, Kseńka Krzywa na 10 dni, Pałaszka Marczuk na 5 dni, Tekla Prydulak na 6 dni i Hanuśka Własenko na 3 dni.

Biała. W niedzielę dnia 4 b. m. zawiązał się w Białej Oddział okręgowy związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie, z zakresem działalności na powiat Bialski i Bielsko z okolicą.

Do zarządu wybrani zostali: ks. Stojałowski prezes, Trepka Wł. z Białej I. wiceprezes i Tardy wójt z Bystrej II. wicepr., nadto pp.: Garczyński (skarbnik), Cebula, Orel, Głowacki, Miękuszewski St. i włościanin Migdał z Rybarzowic. Ponadto w myśl statutu wchodzą do zarządu delegat Rady pow., miejsc. zarządu Kółek roln., Tow. Szkoły Ludowej i Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie. Fachowe kierownictwo, czyli reżyserye obejmuje p. Grzegorz Jakubowicz, urzędnik z Białej.

Protestantyzacya.

Jak wiadomo, wyparli się hakatyści założonego przez kilku pastorów poznańskich „Towarzystwa dla ewangelizacyi kresów wschodnich“. Prasa hakatystyczna oświadczyła, że stowarzyszenie to może być poczytane przez katolików niemieckich za prowokacyę i raczej utrudnić niż ułatwić germanizacyę Księstwa. Mimo to jednak faktem jest niezaprzeczonym, że równolegle z ruchem germanizacyjnym budzi się w Niemczech ruch protestancki, skierowany do „ujednostajnienia“ religii narodowej.

Świadczy o tem między innemi mowa, wygłoszona przez prof. Natorpa na kongresie nauczycieli niemieckich podczas Zielonych Świątek roku bieżącego. Mowę tę pisma niemieckie zbyły ogólnikiem ostrożnym i teraz dopiero, gdy głośna stała się sprawa ewangelizacyi kresów wschodnich, jedno z pism katolickich („Frankfurter Schulzeitung“) podało ją na podstawie protokołów kongresowych do wiadomości publicznej.

Ubolewając nad rozdwojeniem religijnem w Niemczech, prof. Natorp powiedział między innemi:

„I z niemieckiego katolicyzmu wyłoni się kiedyś nowy, choć nieco inaczej ukształtowany protestantyzm. — Wiele już ducha protestanckiego wniknęło podczas walk reformacyjnych w katolicyzm, a duch ten nie wygasł. Świadczą o tem wypadki najświeższej daty... Poważne zagłębianie się w religii jest właśnie tem, co wydał z siebie protestantyzm. To zagłębianie się zrodzi go powtórnie, zwłaszcza gdy przyłączy się do tego silna dążność narodowa, tak jak to bywało podczas reformacyi i przed stu laty, podczas rządów obcych. Wtedy starzy protestanci z nowymi będą walczyli ramię przy ramieniu i uznawali się dziećmi jednego ducha, a litera zabijająca ich nie rozdzieli. Wtedy dopiero będziemy mieli jedną ojczyznę. — To jest ów dzień, którego wyczekujemy, a który wy, panowie, przysposobić macie. Ta jedność idealna musi powstać przez was, przez całe działanie szkoły niemieckiej. Wtedy dopiero będzie można powiedzieć, że szkoła utworzyła jedność duchową, jak zrodziła — podług świadectwa Bismarcka — jedność polityczną. — To jest naszą nadzieją, naszym ślubem zielonoświątkowym“.

Mowę tę przyjęli podobno uczestnicy kongresu nauczycielskiego frenetycznemi oklaskami.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Pani zamku Ostrot“.
Teatr ludowy: „Sprawa kobiet“.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Nowi dyrektorzy gimnazyów. Cesarz zamianował dyrektora I. gimn. w Tarnowie R. Zawilińskiego dyrektorem IV. gimnazyum w Krakowie, profesora IV. gimn. w Krakowie J. Jaglarza dyrektorem I. gimn. w Tarnowie, profesora gimn. św. Anny w Krakowie St. Pardyaka dyrektorem gimn. w Myślenicach, oraz prof. gimn w Drohobyczu K. Eliasza dyrektorem gimn. w Żółkwi.

Pożarnictwo w szkołach średnich. Ministerstwo oświaty zezwoliło rozporządzeniem z dnia 7 września aby od roku szkolnego 1908/9 odbywano z uczniami klas wyższych gimnazyów w Brodach, Nowym Targu, Podgórzu, Sanoku, Krakowie (gimn. III.), tudzież szkół realnych we Lwowie (I.) i w Żywcu, ćwiczenia pożarnicze na próbę.

Z dyrekcyi policyi. Kierownictwo i zarząd oddziału śledczego policyjnego wraz z aresztami „pod telegrafem“ ma objąć z dniem 16 b. m. p. Mislewicz W., [illegible]komisarz policyi, w miejsce dra J. Broszkiewicza, który obejmuje kierownictwo departamentu V (obcych) dyrekcyi policyi. Komisarz policyi dr. R. Krupiński przeniesiony został z biur „pod telegrafem“ do dyrekcyi policyi i przydzielony do prezydyum.

Związek przyjaciół drzewek, urządza pierwszą wycieczkę na Prądnik Czerwony do szkółki zakładu sadowniczego „Glinka“. Tam też odbędzie się pokaz sadzenia drzewek, w czem członkowie wezmą czynny udział, korzystając przytem z fachowych objaśnień dyrektora p. Gabryla. Punkt zborny w sobotę 10 b. m., o 2 po poł., na placu Matejki.

Z teatru ludowego. Już dobiegają do końca próby z nadzwyczaj wesołej krotochwili M. Bałuckiego p. t. „Sprawa kobiet“, która po raz pierwszy ukaże się w sobotę dnia 10 b. m. na otwarcie sezonu zimowego w budynku przy ul. Rajskiej. Sztuka ta, ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem na wszystkich scenach polskich, wystawiona zostanie w nowej zupełnie szacie dekoracyjnej. W głównych rolach wystąpią pp. Poleński, Modzelewski, Konarski, Kwieciński, Koryciński, Zielińska, Konarska, Grabowska i i.

Nadto przygotowuje dyrekcya na najbliższą premierę znakomitą nowość, cieszącą się nadzwyczajnem powodzeniem na scenach teatrów ludowych, pt. „Rozkosze W[illegible]“.

Organizacya urzędników bankowych. Onegdaj zorganizowało się Koło krakowskie „centralnego Związku urzędników bankowych i kas oszczędności“, mającego siedzibę w Wiedniu. W sali Rady powiatowej zebrało się przeszło 40 urzędników tutejszych instytucyj finansowych, poczem zabrał głos sekretarz „centralnego Związku“ p. Stein, który omówił położenie urzędników bankowych, dążących do poprawy swego bytu. Cel ten ma założony przed dwoma laty w Wiedniu „centralny Związek urzędników bankowych“, który grupuje ludzi rozmaitych przekonań politycznych i różnych narodowości, połączonych jednem żądaniem: poprawy bytu ekonomicznego.

Przystąpiono do wyboru prezesa Koła krakowskiego; przewodniczącym wybrano Edw. bar. Lipowskiego, do Wydziału weszli pp. dr Geisler, urzędnik Banku austro-węg., [illegible], dr Kolischer-Krzetuski i Glaser, urzędnicy Banku hip., Jung, Horowitz i Mayzel, urzędnicy Banku galic. dla handlu i przemysłu, Bizański i Mieszkowski, urzędnicy Banku kraj., Ciechanowski i Przybyłowski, urzędnicy pow. Kasy oszcz. w Krakowie, Kaczorowski, urz. Tow. zal., Klein, urz. Kasy oszcz. m. Podgórza i Andruszkiewicz, urz. pow. Kasy oszcz. w Wieliczce.

Koło krakowskie rozwija się pomyślnie z dniem każdym, a liczba członków jego doszła już obecnie do stosunkowo poważnej cyfry [illegible] osób.

Małoletni złodzieje. Roman Arczyński 15-letni i Józef Paluchowski 13-letni skradli wczoraj pod rogatką podgórską z wozu włościanina dwa garnki masła, przyłapano ich jednakże na moście i osadzono w kozie.

Wypadek przy pracy. Na stacyę ratunkową zgłosiła się wczoraj wieczorem 29-letnia wyrobnica, Regina Korzyatek, upadła na nią cegła przy budowie domu przy ul. Dunajewskiego i zadała jej znaczną ranę. Pogotowie opatrzyło ranną.

Szalony czyn waryatki. Estera Dreiblat, 24-letnia obłąkana, przyszła wczoraj przed bramę jednego z domów przy ul. Batorego w Podgórzu i porwawszy bawiące się tam dwuletnie dziecko poczęła uciekać. — Na krzyk dziecka wybiegła matka jego z domu, poczęła gonić waryatkę i dogoniła ją dopiero na Kazimierzu. Waryatka nie chciała oddać dziecka, podrapała ją i pogryzła, aż dopiero policyant i przechodnie pomogli matce odebrać wylęknione i pokaleczone dziecko. Obłąkaną zajęła się policya.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Pani zamku Ostrot“.
Niedziela: popoł. „Tamten“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela: wiecz. „Pani zamku Ostrot“.
Poniedziałek: 2×2=5.
Wtorek: „Pani zamku Ostrot“.
Sroda: „Obłudnicy“.
Czwartek: „Wesele“.
Piątek: „Pani zamku Ostrot“.
Sobota: „Skiz“, kom. G. Zapolskiej.
Niedziela godz. 3 pop.: „Podczłowiek“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela godz. 7 wiecz.: „Skiz“.

Pogotowie wojenne Austryi.

Z Budapesztu donoszą, że wojsko austryackie obsadziło wszystkie mosty na Sawie i Dunaju.

Wczoraj w południe komendant flotylli dunajowej w Budapeszcie otrzymał rozkaz zmobilizowania tutejszej flotylli. Wskutek tego wyjechały monitory o godz. 3 po południu w kierunku Belgradu.

Do Pesztu przybył szef sztabu jeneralnego Konrad Hetzendorf i konferował z ministrem wojny Schönaichem, a następnie był przyjęty przez cesarza.

„Zeit“ donosi z poinformowanego źródła co do Serbii, że armia austryacka jest przygotowana do wymarszu w razie naruszenia granicy lub zaatakowania poddanych austryackich w Serbii. Dalej donosi „Zeit“, że koła wojskowe porozumiewały się z węgierskim ministrem spraw wewnętrznych.

Na giełdzie wiedeńskiej pojawiły się wczoraj oznaki wysokiego zaniepokojenia, oraz nastąpił spadek najważniejszych papierów, wskutek niepokojących wiadomości ze Serbii.

Belgrad. Rozznamiętnienie serbskie może mieć poważne skutki. Krążą tutaj pogłoski, że jeżeliby trwało nadal obrzucanie obelgami Austryi, wkroczenie wojska do Serbii jest postanowione.

Serbia uspokaja się.

Belgrad. Powracające wczoraj po południu z manewrów wojsko było przez ludność burzliwie witane. Wieczorem przeciągały ulicami tłumy manifestantów, wznoszące okrzyki na cześć króla, następcy tronu i armii, a przeciw Austryi.

Przed pałacem królewskim zebrał się wielki tłum, który żądał pojawienia się króla, wreszcie król z następcą tronu pojawili się na balkonie, entuzyastycznie aklamowani. Król wygłosił następującą przemowę:

„Bracia! Jestem głęboko wzruszony owacyą, którą mi zgotowaliście. Bądźcie przekonani, że ja i mój rząd jesteśmy świadomi swych obowiązków. Teraz, proszę Was, rozejdźcie się spokojnie!“

Tłum wznosił głośne okrzyki „Żivio!“. Gdy król cofnął się z balkonu, zgromadzeni rozeszli się.

Belgrad. Wczoraj przed południem większa grupa demonstrantów usiłowała wtargnąć do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, została jednakże przez żandarmeryę i straż ogniową wstrzymaną. Zawezwano także batalion piechoty i dopiero wtedy demonstranci się cofnęli.

Belgrad. Protest rządu serbskiego przeciw aneksyi Bośni i Hercegowiny, w którym na wypadek niemożliwości przywrócenia traktatu berlińskiego, żąda się odpowiedniego odszkodowania dla Serbii, wywołuje w Belgradzie wielkie niezadowolenie, ponieważ w tem widzą formalny tylko protest.

Belgrad. Wobec treści noty rządowej, uważają koła polityczne możliwość akcyi wojennej obecnie za wykluczoną.

Lonuyn. Rząd angielski udzielił rady rządowi serbskiemu, aby w swym własnym interesie zachowywał umiarkowanie i odpowiednie stanowisko.

Kongres mocarstw.

Petersburg. Jak słychać, zapowiedziane na wczoraj rosyjskie zaproszenie do mocarstw celem zebrania się na kongres, zostało na kilka dni odroczone.

Paryż. Austro-Węgry i Niemcy dały poufne przyzwolenie na konferencyę europejską, natomiast Anglia chce wpierw uzyskać zapewnienie programu konferencyi, ażeby uchronić się od niespodzianek. Wskutek tej ostrożności polityków angielskich zwołanie konferencyi doznaje zwłoki.

Niezawisłość Albani?

Tryest. Dziennik „Indipendent“ donosi, że Albania ogłosiła się niezawisłą.

Zjednoczenie Samos z Grecyą.

Konstantynopol. Depesza z Aten o zjednoczeniu Krety z Grecyą wywarła tu wielkie wrażenie i obawę, że Samos to samo uczyni. Z tego powodu wysłano tam okręty wojenne.

Konstantynopol. Wczoraj w nocy wyruszył jeden krążownik i trzy kontrtorpedowce ze Smyrny do Samos.

Telegramy z piątku południa.

Konstantynopol. Grecki poseł został popołudniu powołany do Porty gdzie konferował z ministrem spraw zagranicznych i wielkim wezyrem. Poseł oświadczył, że Ateńczycy i Kreteński rząd nie brali udziału w przyłączeniu Krety do Grecyi i że chodzi tutaj o dobrowolny akt ludności. Wielki wezyr wyraził ubolewanie z tego powodu zwłaszcza, że nastąpiło to w chwili kiedy obustronne stosunki tak się poprawiły. Minister spraw zagranicznych przemawiał w tonie bardzo ostrym. Jeszcze ostrzejszą ocenę znalazł ten fakt u angielskiego ambasadora.

Konstantynopol. Wczoraj obiegały pogłoski, że sułtan abdykował czy też zamierza abdykować. Pogłoski te na razie trudne są do skontrolowania i nie znajdują wiary i uważane są za manewr z pewnej strony.

Tirana. Pacyfikacya całego powiatu została ukończoną. Komisya z zieloną chorągwią proroka na której widniał napis „wolność, równość i braterstwo“, przeciągała przez powiat i odbierała przysięgę od ludności.

Londyn. Podsekretarz Churchill oświadczył w mowie, że Anglia musi zachować zupełny spokój. Nic poważnego nie wydarzy się, chyba że nastąpi to w pośpiechu. Obecne przesilenie wskazuje jak koniecznem jest aby angielskie wyspy były chronione przez flotę od wszelkiego możliwego ataku.

Konstantynopol. Podczas gdy u Porty oświadczono wczoraj po południu rozmaitym dziennikarzom, że w sprawie Bośni i Hercegowiny odbędzie się rada ministeryalna i dzisiaj wydaną będzie nota, oświadczył minister spraw zagranicznych wobec tureckich dzienników, że Porta nie da na notę austro-węgierską żadnej bezpośredniej odpowiedzi, lecz zwróci się w depeszy cyrkularnej przez swoich ambasadorów do mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim. Dopiero potem nastąpi opublikowanie w prasie oficyalnej tureckiej austro-węgierskiej noty i odpowiedniej depeszy cyrkularnej.

Konstantynopol. Na giełdzie i w Pera obiegają pogłoski o akcyi Włoch w sprawie Tripolis. Pogłoskom tym zaprzecza włoska ambasada.

Konstantynopol. Minister spraw zagranicznych oświadczył wczoraj po południu kilku dyplomatom, że częściowa mobilizacya jest zamierzoną, ale nie jest jeszcze zadecydowaną. Nie potrzeba do tego żadnego irade.

Konstantynopol. U Porty oświadczono dyplomatom i dziennikarzom, że Porta nie otrzymała żadnej oficyalnej wiadomości o przyłączeniu się Krety do Grecyi, a otrzymała jedynie zawiadomienie o tem od francuskiego ambasadora.

Cetynia. Ukaz księcia zwołuje skupczynę na poniedziałek na nadzwyczajną sesyę.

Londyn. Ze względu na sprzeczne pogłoski, dowiaduje się Biuro Reutera, że rząd angielski w sprawie konferencyi, dotyczącej przesilenia na Wschodzie, nie zadecydował ani contra, ani pro i, że Anglia w tym względzie, nawet w zasadzie, tak długo nie może się zgodzić, dopóki nie będzie ustalonym zakres proponowanej konferencyi.

Paryż. Dzienniki ogłaszają depeszę z Kanei z uwiadomieniem, że urzęda czynne na Krecie rozpoczęły stosowanie greckich taryf i ustaw. Komisarz wykonawczy notyfikował następcy tronu rejentowi i królowi Jerzemu, bawiącemu obecnie w Kopenhadze, połączenie Krety z Grecyą i prosił o rozszerzenie zwierzchnictwa króla na wyspę. — Rząd na Krecie złożył wobec metropolity przysięgę wierności dla króla Jerzego.

Nastrój wojenny.

Z Wiednia telefonują nam:

Sytuacyę uważają wciąż za b. poważną. Rząd zażądał od Serbii wyjaśnień w sprawie demonstracyj i zbrojeń, a równocześnie poczynił dalsze zarządzenia militarne.

Wszystkie mosty na Sawie i Dunaju są obsadzone wojskiem. — Cztery austryackie **monitory** stanęły o kilka mil przed Belgradem koło Peterwardein.

Z Serbii donoszą o nowych ofiarach na cele wojenne.

Bojkotujmy prusactwo przy wszelkich okazyach! Wystrzegajmy się kupowania wyrobów pruskich i wogóle niemieckich.

Z SEJMU.

Sejm przeszedł dotychczas dwie większe dyskusye: jedną na temat banku krajowego, drugą na temat żandarmeryi. W debacie nad postępowaniem żandarmeryi ruski poseł Staruch, exżandarm (osławiony ze swego brutalnego postępowania z aresztantami), molestował Sejm dwugodzinną mową. Zabierali głos także ks. Stojałowski, który zbijał gadanie Starucha i Stapiński, który uznał, że Staruchowi wogóle odpowiadać nie należy i zaprzeczył twierdzeniom ruskich mówców, jakoby ludność uważała żandarmów za „wrogów".

Lwów. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia poseł Oleśnicki oświadcza, że po raz drugi w bież. sesyi musi w imieniu swoich przyjaciół politycznych zabrać głos w sprawie regulaminu.

Jakim językiem mówią Rusini?

Nie czynię tego — mówił p. Oleśnicki — dla przyjemności, lecz uważam za swój obowiązek poselski stać na straży języka ojczystego. W protokole stenograficznym z pierwszego posiedzenia zamieszczono deklaracyę posła Dudykiewicza w **czysto rosyjskim języku**. W rzeczywistości była to mowa, w której posługiwano się często rosyjskiemi zwrotami, ale sposób jej wygłoszenia i formy gramatyczne utrzymane były w języku małoruskiem. Na dowód odczytuje mowca jeden ustęp deklaracyi p. Dudykiewicza. Nie jesteśmy — mówił p. Oleśnicki — przeciwnikami języka, ani narodu rosyjskiego, wysoko cenimy język Dostojewskiego, Puszkina i Tołstoja i czerpiemy wiele z tego przebogatego źródła, ale uważamy za swój obowiązek stać na straży swego języka, który jest krajowym i który odziedziczyliśmy jako najwyższy skarb i spuściznę po ojcach naszych.

Jak daleko sięga pamięć i historya, nie było u nas w kraju narodu, któryby się posługiwał tym, co dr Dudykiewicz, językiem. Odkąd istnieje ten Sejm, nie było posła, choćby innych od nas zapatrywań, któryby tu przemawiał w języku rosyjskim, a nawet towarzysze polityczni p. Dudykiewicza, posługują się tu tym językiem, jakiego używają inni posłowie ruscy. Skoro język tej deklaracyi, nie jest ani ojczystym Rusinów, ani regulamin sejmowy nań nie pozwala, musimy uważać go za polityczną demonstracyę, wymierzoną przeciw prawom naszego małoruskiego języka i założyć protest, z tem większem uprawnieniem, bo widzimy w tem postępowaniu system, aby, choć nie jawnie, to skrycie, w drodze stenogramu, nadać językowi rosyjskiemu prawo obywatelstwa.

Mowca żąda, aby marszałek mocą swojej władzy zapobiegł dalszym praktykom zmierzonym zarówno przeciw regulaminowi, jakoteż przeciw prawom naszego małoruskiego języka w tym Sejmie, a tem samem przeciw prawom małoruskiego narodu w tym kraju.

Marszałek krajowy oświadczył co następuje: Na zaniesiony do mnie apel mam zaszczyt odpowiedzieć, że regulamin Sejmu postanawia w sposób wykluczający wszelką wątpliwość, że w Sejmie galicyjskiem przemawiać można tylko w języku **polskim i ruskim**.

Te postanowienia obowiązują wszystkich. Tego postanowienia regulaminu strzegłem dotąd i strzedz go będę w przyszłości a zarazem wyrażam nadzieję, że wszyscy posłowie w przyszłości bez wyjątku postępować będą w ten sposób, aby mnie nie zmuszać do użycia środków, które mi przysługują w myśl tego regulaminu. Co do konkretnego wypadku stwierdzam, że według mego zdania poseł Dudykiewicz dotąd w języku rosyjskim nie przemawiał, chociaż muszę potwierdzić i z ubolewaniem stwierdzam, że istotnie w stenogramie z obrad z pierwszego posiedzenia, który mam w tej chwili przed sobą w owej deklaracyi są końcówki poprawione z ruskiego na rosyjskie. Stało się to bez mojej wiedzy a tem samem i bez mojego zezwolenia.

(Posiedzenie trwa dalej).

Delegacye.

(Telegram „Nowin").

Budapeszt. Komisya dla spraw zagranicznych i kredytu okupacyjnego rozpoczyna dziś w południe w obecności wspólnych ministrów i prezydenta ministrów bar. Becka dyskusyę generalną nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Del. Axmann oświadczył, że chrześcijańsko-socyalni witają z radością rozszerzenie praw zwierzchnictwa na Bośnię i Hercegowinę i zastosowanie do tych krajów pragmatycznej sanacyi monarszej. Mowca imieniem swojego stronnictwa wyraża monarsze za ten akt państwowy podziękowanie.

Dyskusya trwa dalej.

ZE ŚWIATA.

O prawa polityczne kobiet. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj u marszałka krajowego zjawiła się deputacya kobiet, celem wręczenia mu rezolucyi, uchwalonych jednogłośnie na ostatnim wiecu kobiet we Lwowie. Przemawiały do marszałka krajowego pna Dulębianka oraz p. Bujwidowa z Krakowa, prosząc marszałka o poparcie uchwalonych rezolucyj. Marszałek przyjął te rezolucye do wiadomości i następnie powiedział, że uznaje, iż się kobietom rozszerzenie praw słusznie należy, ale sądzi i temu nikt nie zaprzeczy, że rozszerzenie to musi postępować zwolna etapami.

Strach co ludzie przegrywają! W roku 1907 suma wszystkich stawek loteryjnych w Austryi wynosiła 32,161.073 koron, co czyni 1 kor. 5 hal. na każdego mieszkańca.

Tytułem wygranych wypłacono 15,786.961 koron, tj. 50 procent stawek. Odciągnąwszy od dochodu tego koszta administracyi, okaże się czysty dochód państwa z loteryi liczbowej w kwocie niesłychanie olbrzymiej 14,376.112 koron, co równa się podatkowi 52 halerzy rocznie na każdego.

Na szczęście z roku na rok dochód ten nieznacznie wprawdzie, ale się obniża. W r. 1878 bowiem na każdego wypadło 76 halerzy, w 1887 roku 73 hal., w 1897 r. 56 hal. Trochę przecie ludzie mądrzeją!

Reforma wyborcza w Czechach. Projekt reformy wyborczej do sejmu czeskiego zawiera następujące postanowienia:

Liczba posłów do sejmu czeskiego zwiększona będzie ogółem do liczby 330. Z tej liczby ma być 206 Czechów a 124 Niemców. Liczba głosów wirylnych podniesiona będzie z 6 na 8. Liczba posłów z miast ma wynosić 94, w tem 55 Czechów, a 39 Niemców, liczba posłów z gmin wiejskich 84, w tem 53 Czechów, 31 Niemców.

Kurya wielkiej własności wybierać ma ogółem posłów 70; w tem Niemców ma być 21, Czechów z wielkiej konserwatywnej własności 49. Nowa kurya powszechna liczyć będzie 43 nowe mandaty: 25 Czechów, 8 Niemców. Oprócz tego ma być utworzona całkiem nowa grupa: krajowa rada kultury krajowej, składająca się z 10 posłów czeskich i 6 niemieckich.

Projekt rządowy reformy wyborczej przewiduje także kuryę niemiecką i czeską, każda z nich wybierałaby członków wydziału krajowego.

Natomiast prawa „veta", żądanego przez Niemców, projekt rządowy reformy wyborczej nie daje.

Masonerya we Francyi. W zeszłym tygodniu odbyły się w Paryżu zjazdy lóż wolnomularskich francuskich. Liczą one wprawdzie 50.000 członków, atoli wpływ i znaczenie rozciąga się na wszystkie gałęzie życia publicznego. — „Wielki Wschód" liczy obecnie 411 lóż, 60 kapituł i 94 rad, a więc ogółem 465 warsztatów pracy. — W ostatnim roku wykazuje wzrost 1828 członków. „Wielka Loża" (szkocki obrządek) liczy tylko 121 zgromadzeń miejscowych. — Za rządów Combesa „Wielki Wschód" nazywano „wielkim parlamentem", należało do niego wtedy bardzo wielu senatorów i deputowanych, był on kuźnią programów politycznych i wszystkich ataków na Kościół. — Parlament francuski był tylko egzekutywą loży. Za rządów Clemenceau stosunki nieco się zmieniły ku wielkiemu niezadowoleniu „Wschodu". Zgromadzenia „Wielkiego Wschodu" są dotąd tajne i odbywają się w odosobnionych budynkach. Wolnomularstwo nie chce dotąd swej działalności okazać w świetle dziennem. „Humanitarne" ideały masońskie straciłyby wtedy wiele w opinii powszechnej.

Sara Bernhardt. Kilka dzienników francuskich doniosło o śmierci znanej artystki dramatycznej Sary Bernhardt. — Wbrew tym doniesieniom Agencya Hawasa donosi, że Sara Berhardt przebywa w Montpellier i cieszy się doskonałem zdrowiem.

Honorarya w piśmiennictwie rosyjskiem. Jak się dowiadujemy ze statystyki honoraryów pisarskich, zamieszczonej świeżo w gazecie „Piet. L.", najdroższym z pisarzy rosyjskich jest Maksym Gorkij, który za arkusz pobiera 1.200 rb.; dalej idzie Leonidas Andrejew biorący po 1.000 rb.; Kuprin, ceniony bardzo przez Tołstoja, taksowany jest na 800 rb. lecz bierze czasem i mniej. Dekadent F. Sołohub każe sobie płacić po 500 rb. za arkusz druku i po 250 rb. za nagłówek. S. Juszkiewicz pobiera 500 rb.; Gusiew-Orienburskich 400 rb.; M. Arcybaszew, który się tak wsławił swoim „Saninem", jak dotychczas zadawala się 300 rb. za arkusz, podobnie jak i Anatol Kamienskij.

Pisarze starszej daty pobierają od rubli 150 do 200 za arkusz, uważając honorarym to, przyjęte oddawna za zupełnie normalne.

Interview z „kapitanem z Köpenik". Wilhelm Voigt, czując się znużonym po tarapatach ostatnich tygodni, przybył do Duisburga, aby w tamtejszem sanatoryum przeprowadzić kuracyę. Nazajutrz po przyjeździe odwiedził „kapitana" jeden ze współpracowników „Duisburger Generalanzeiger", który następnie powtórzył w tym dzienniku wszystko, co Voigt o sobie opowiadał.

Na wstępie oświadczył „kapitan", że przyjechał do Duisburga, gdyż stan jego zdrowia wymaga większego spokoju. Wielu ludzi proponowało mu, by wyjechał z Berlina i przez pewien czas zamieszkał u nich dla wypoczynku; między innymi, pewien bogaty pan z Pragi chciał nawet przyjechać po niego automobilem. — Następnie mówił Voigt o legendach, które o nim krążyły. 99 procent z tego, co o nim piszą, jest wytworem fantazyi. Mówiono np., że został zaangażowany do pewnego teatru paryskiego za miesięcznem wynagrodzeniem 3000 franków, że w więzieniu zachorował ciężko i musiano go umieścić w sanatoryum — wszystko to nieprawda. Starań o ułaskawienie nie robił żadnych, to też było ono dla niego, jak niemniej dla zarządu więziennego, wielką niespodzianką. Ułaskawienie przyszło z ministerstwa w niedzielę popołudniu telefonicznie, poczem nastąpiło bezzwłocznie uwolnienie. Zapytany następnie przez sprawozdawcę, kiedy myśli się żenić ze swą narzeczoną z Berlina, odpowiedział Voigt, że małżeństwo to nie dojdzie do skutku z powodu zupełnego braku wykształcenia narzeczonej. W każdym razie zamierza się ożenić, ale nie wcześniej, aż będzie w możności dać żonie przyzwoite utrzymanie. Dalej zaznaczył „kapitan z Köpenick", iż dotąd otrzymał już przeszło 500 najrozmaitszych ofert, pomiędzy niemi bardzo wiele nęcących. I tak pewne przedsiębiorstwo w Zurychu ofiarowało mu niedawno 72.000 marek wynagrodzenia za sześciomiesięczną podróż po Szwajcaryi z teatrem kinematograficznym. Propozycyę tę, podobnie jak wiele innych, odrzucił bez wahania, nie chcąc być przedmiotem publicznego widowiska. Pomimo swej sześćdziesiątki ma jeszcze wiele sił i ochoty do pracy — i jeśli kto ofiaruje mu odpowiednie miejsce, przyjmie je chętnie. — W młodości swej ukończył szkołę ludową, następnie kilka klas szkoły realnej, poczem wstąpił do fabryki obuwia, gdzie pracował jako maszynista, a później jako werkmistrz.

Śmierć kata. W Magdeburgu umarł kat Reindel, w 85 r. życia. Swój „zawód" spełniał Reindel przeszło pół wieku i wykonał wyroki śmierci na ogromnej liczbie skazańców, między innemi na ośmiu kobietach. Za każde stracenie otrzymywał 100 marek, nadto 10 marek „dyet" dziennych, podczas gdy jego pomocnicy otrzymywali 7 marek 50 fenigów dziennie, i jak ich mistrz, wolny bilet kolejowy III klasą. Do udziału dopuszczał tylko swoją rodzinę, pomocnikami byli jego brat, dwóch synów i zięć. Dwa razy wykonał podwójny, raz potrójny wyrok śmierci. Następcą Reindla w zawodzie kata zostanie jego zięć Engelhard, właściciel szynku w Magdeburgu.

Pieniądze w postaci pierścieni. Birmingham dostarcza afrykańskim krajowcom olbrzymiej ilości przedmiotów pożytecznych i zbytkownych, a szczególnie pieniędzy w formie pierścieni. W ostatnich czasach najwyższy urzędnik kolonialny w południowej Nigeryi, która jest głównym rynkiem zbytu, zabronił importu tego środka zamiennego, grożąc wysokiemi karami za wprowadzanie tego towaru. Osobliwy ten pieniądz, zwany „manillas", robiony jest z pewnego aliażu miedzi, w kształcie pierścienia, którego dość gruby obwód wynosi około 4 cm. Końce obwodu, zagięte mocno do środka, przedstawiają się jako dwie tarczowe płytki. Wartość jednej sztuki wynosi w Nigeryi 1 i pół do trzech pensów. Przy sporządzaniu tych pierścieni trzeba zachowywać wielką ostrożność, gdyż krajowcy zauważą zaraz choćby najmniejszy błąd. Niezwykłe te pieniądze wysyłają z Birmingham wielkim domom handlowym na zachodniem wybrzeżu Afryki, gdzie je krajowcy w zamian za orzechy i oliwę palmową nabywają i następnie w głąb kraju wprowadzają. Przed kilku laty pieniądze birminghamskie zostały mocno zdyskredytowane. Jakiś pomysłowy fabrykant, chcąc zrobić dobry interes, zaczął wyrabiać pierścienie z kutego żelaza, pokrywając je tylko cieniutką warstwą miedzi. Atoli oszustwo wyszło wnet na jaw, skutkiem czego pieniądze te wyszły na jakiś czas z obiegu, nie znajdując nigdzie nabywców. Niektóre zachodnio-afrykańskie plemiona żądają zamiast pieniędzy skór z rozmaitych zwierząt, inne znowu muszel, albo kolorowych szklanych świecidełek.

Reklama amerykańska. Niedawno ukazała się w druku autobiografia milionera amerykańskiego Toma Murray. Murray rozpoczął od niczego, a ma obecnie największy dom towarowy w Chicago. Przypisuje to wszystko zręcznej reklamie. Z początku otworzył mały magazyn bielizny i ubiorów. W dziennikach umieścił podobiznę odwróconej swojej głowy, z napisem: „To jest Tom, kto mnie chce widzieć, niech przyjdzie do mojego magazynu". Nigdy w ogłoszeniach nie przesadzał, tak, iż nigdy kupujący się nie oszukał. Był zawsze oryginalny w swoich pomysłach. Raz wynajął wielką ścianę i kazał wymalować w wielkich słowach „Tom Murra". Końcowe „Y" opuścił. Następnie zaangażował pewną panią, która miała „Y" domalować. Pani ta była elegancko ubrana i udawała, że jest niezgrabną. Godzinami malowała, stała bojaźliwie na wysokiej drabinie i nie mogła szyldu dokończyć. Tymczasem nagromadziły się tysiące ciekawych, tramwaj nie mógł kursować, policya musiała torować miejsce, o czem pisały wszystkie gazety.

Zakwestyonowane.

— Przepraszam, czem się pan trudni?

— Jestem astronomem.

— To niepodobna! Z pańskim krótkim wzrokiem?

KRÓL POWIETRZA.

50 Powieść z najbliższej przyszłości

przez Ludwika Szczepańskiego.

(Ciąg dalszy).

On też jeden wydobył się zaraz z pod szczątków balonu, który był zupełnie zniszczony. Karger wstrzymał motor w ostatniej chwili i temu tylko zawdzięczać należało, że nie przyszło do strasznej eksplozyi benzyny i gazu.

Na miejsce katastrofy spieszyli ze wsząd ludzie z krzykami przerażenia, przystawali jednak opodal poszarpanych resztek balonu z obawy pocisków, któreby mogły paść z aeromobilu. Zakrwawiony porucznik Karger z trudem nakłonił śmielszych mężczyzn, aby podeszli i wydobyli nieprzytomnych oficerów z pod gruzów gondoli. Aeromobil zaś, unosząc się ciągle na wysokości 200 do 300 metrów nad ziemią, okrążył pole ćwiczeń artyleryjskich w Tegel, nie dając sposobności ustawionej tam bateryi haubic do strzelania, poczem znowu przepłynął ponad zniszczonym balonem, koło którego zebrał się był tymczasem tłum podmiejskiej ludności i lumpenproletaryatu, uważającego wszelki wypadek za źródło zabawy i brutalnych żartów. Kilku policyantów szablami odpędzało berlińskich andrusów, który okazywali wielką echotę rozszarpać powłokę balonu i unieść ze sobą szmaty tkaniny, jako łup... Nagle wśród przeraźliwego pisku kobiet tłum rozpierzchnął się na wszystkie strony; ludzie przewracali się i tratowali wzajemnie: oto z aeromobilu rzucono jakiś przedmiot, który koziołkując się w powietrzu spadł na ziemię opodal zrujnowanego domu. Było to płaskie tekturowe pudełko, podobne do owego, które zrana rzucone było na Wilhelmstrasse przed pałacem kanclerza, i zawierało znowu rodzaj proklamacyi, skreślonej w pośpiechu przez Kruszka ołówkiem.

Dan na pokładzie „Wolności", dnia 14 lipca o godz. 1-ej minut 20 popoł.

Wobec nieprzyjaznych kroków, podjętych przeciw nam przez wojsko niemieckie, mieliśmy prawo odpowiedzieć bombami. Nie uczyniliśmy tego i poprzestaliśmy tylko na zmuszeniu ścigającego nas balonu wojskowego do opadnięcia, zamiast go spalić w powietrzu, bo nie chcemy mścić się i zabijać, ale żądamy tylko sprawiedliwości. Jeżeli jednak inżynier Silnicki, bezprawnie więziony, nie zostanie wypuszczony na wolność, będziemy zmuszeni zrobić użytek z bomb.

Czekamy jeszcze do wieczora.

Szymon Kruszek,

tymczasowy komendant „Wolności".

Wysławszy tę enuncyacyę aeromobil popłynął prosto na północ i niebawem znikł z oczu Berlińczykom.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.